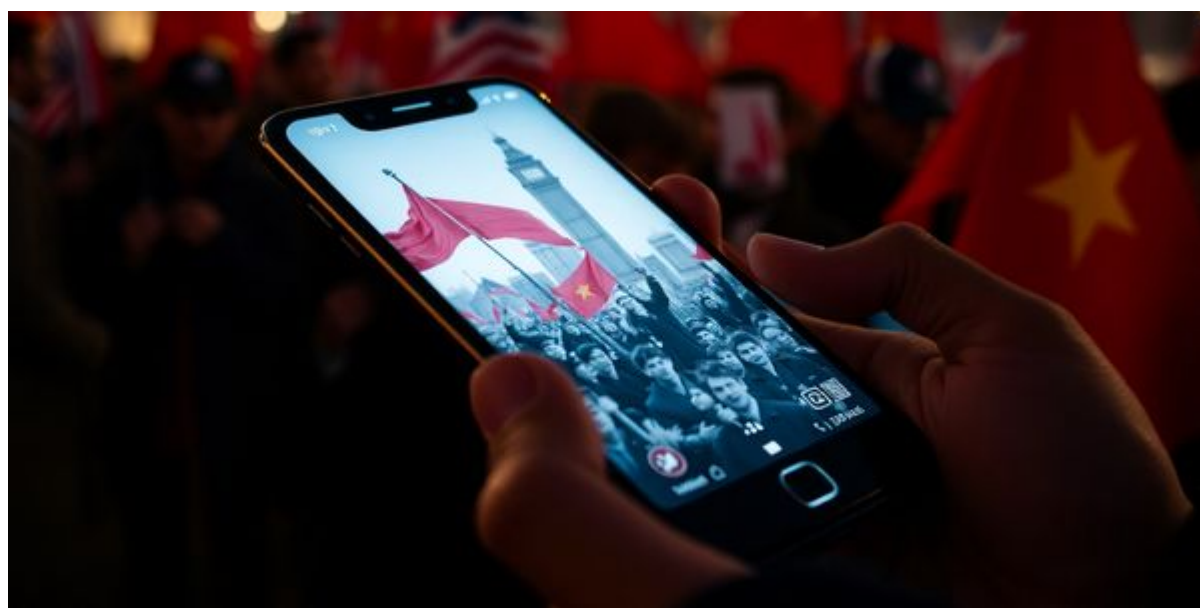


W pełni inteligentny i luksusowy cyberkomunizm

10 marca 2025

Przeglądając niedawno serwis „Reddit” natrafiłem na intrygujące pytanie: czy nadchodząca zaawansowana sztuczna inteligencja faktycznie uwolni nas od problemów, czy też może pogłębić dysproporcje między zamożnymi a ubogimi? W ciągu zaledwie kilku lat przeszliśmy od prostych asystentów informujących o prognozie pogody do systemów zdolnych do pisania programów, generowania obrazów i analizowania złożonych tekstów. Warto zatem zastanowić się, jakie konsekwencje niesie to dla nas wszystkich.



Sztuczna ogólna inteligencja (AGI) to system sztucznej inteligencji, który osiągnie kiedyś poziom ludzkich zdolności w niemal każdej dziedzinie. Nie chodzi o współczesne systemy, które doskonale radzą sobie z pojedynczymi zadaniami, lecz o inteligencję zdolną do opanowania dowolnej tematyki. Natomiast sztuczna superinteligencja (ASI) to koncepcja jeszcze potężniejsza – system, który przewyższy inteligencją najbystrzejsze umysły ludzkie we wszystkich dziedzinach.

Historia rozwoju technologii ujawnia pewien powtarzający się

schemat. Początkowo nowe technologie są dostępne jedynie dla elit, by z czasem stać się powszechnie dostępne. Komputery osobiste w latach 1980. były luksusem, a dziś każdy z nas nosi w kieszeni urządzenie wielokrotnie potężniejsze. Internet, który początkowo był projektem wojskowym, obecnie uznawany jest za prawo człowieka. Pierwsze telefony komórkowe kosztowały majątek i działały zaledwie przez pół godziny, a teraz smartfony posiada niemal każdy.

Jednakże AGI i ASI zasadniczo różnią się od wcześniejszych wynalazków. Komputer, samochód czy internet to narzędzia, które wzmacniają nasze możliwości – są przedłużeniem ludzkich zdolności. Superinteligentna sztuczna inteligencja to zjawisko o zupełnie innej naturze – potencjalnie zdolne do całkowitego zastąpienia człowieka w procesie tworzenia wartości. Nie chodzi już tylko o automatyzację pracy fizycznej, jak w przypadku robotów przemysłowych. Te systemy mogą przejąć nasze zadania intelektualne, kreatywne i decyzyjne – te aspekty, które tradycyjnie uważaliśmy za domenę ludzką.

Ten trend jest już widoczny. Istnieją narzędzia, które generują kod źródłowy na podstawie opisu. Systemy sztucznej inteligencji są w stanie wykryć niektóre nowotwory skuteczniej niż lekarze. Programy prawnicze analizują tysiące dokumentów i przygotowują argumentację. Generatory obrazów tworzą grafikę niemal nieodróżnialną od prac ludzkich. Taka automatyzacja może sprawić, że znaczna część ludności stanie się ekonomicznie „zbędna”. Według raportu McKinsey Global Institute, do 2030 roku nawet 375 milionów pracowników na całym świecie może potrzebować przekwalifikowania z powodu automatyzacji. To 14% globalnej siły roboczej.

Możemy wyobrazić sobie dwie skrajne wizje przyszłości. W scenariuszu pesymistycznym właściciele technologii AGI/ASI – prawdopodobnie giganci technologiczni, tacy jak Google, Microsoft, Meta czy chińskie korporacje – wykorzystają swoją dominującą pozycję do zdobycia niemal absolutnej władzy. Automatyzacja wyeliminuje nie tylko proste prace, lecz także

stanowiska specjalistyczne. Bezrobocie osiągnie poziom niespotykany od czasów Wielkiego Kryzysu. Zyski z produkcji będą koncentrować się w rękach właścicieli technologii, co pogłębi nierówności społeczne.

W scenariuszu optymistycznym technologie AGI/ASI staną się dostępne dla wszystkich i będą służyć dobru ludzkości. Podobnie jak internet, staną się coraz bardziej przystępne dzięki projektom open-source, tańszym komputerom i konkurencji na rynku. Masowa automatyzacja znacząco obniży koszty produkcji dóbr i usług, co może doprowadzić do powstania gospodarki opartej na obfitości (tzw. gospodarka post-niedoboru). Praca zarobkowa mogłaby stać się opcjonalna, a ludzie skupiliby się na kreatywności i samorealizacji.

Scenariusz pośredni

Najbardziej prawdopodobny, zdaniem uczestników debaty, wydaje się scenariusz pośredni, który można podzielić na trzy etapy. Pierwszy etap, rozciągający się od chwili obecnej do około 2035 roku, charakteryzuje się pogłębianiem różnic między warstwami zamożnymi a ubogimi. Pierwsze systemy sztucznej ogólnej inteligencji (AGI) staną się własnością największych korporacji i najbogatszych państw. Zresztą, ten trend jest już widoczny – najpopularniejsze modele dużych modeli językowych (LLM) są rozwijane przez prywatne przedsiębiorstwa dysponujące ogromnymi budżetami. W tej fazie nastąpi gwałtowna automatyzacja wielu profesji – od analityków danych i programistów, poprzez prawników, aż po niektórych lekarzy. Bezrobocie wzrośnie, a wynagrodzenia w wielu sektorach ulegną obniżeniu. Właściciele technologii zgromadzą ogromne fortuny, podobnie jak miało to miejsce podczas pandemii, kiedy majątki miliarderów technologicznych gwałtownie wzrosły.

Drugi etap, przypadający na lata 2035–2045, to czas reakcji społeczeństwa i wprowadzania nowych regulacji. Narastające nierówności i brak perspektyw ekonomicznych doprowadzą do

protestów i nacisków politycznych. W historii mieliśmy do czynienia z podobnymi zjawiskami podczas rewolucji przemysłowej (ruch luddystów) czy w odpowiedzi na globalizację. Pod presją społeczną rządy wprowadzą różnorodne regulacje. Mogą to być podatki od robotów i sztucznej inteligencji (Bill Gates proponował to już w 2017 roku) albo bezwarunkowy dochód podstawowy – regularne świadczenia pieniężne dla wszystkich obywateli, niezależnie od ich aktywności zawodowej. Takie rozwiązanie jest wysoce prawdopodobne, a co więcej, może okazać się rentowne.

Trzeci etap, rozciągający się od około 2045 do 2060 roku, to okres decentralizacji i dostosowania systemów. W wyniku nacisków społecznych i nowych przepisów nastąpi stopniowe udostępnianie technologii sztucznej inteligencji szerszym grupom społecznym. Ruchy open-source, nieoficjalne wersje AGI oraz konkurencja między firmami doprowadzą do upowszechnienia dostępu do tych technologii. Już dziś wiele modeli LLM jest dostępnych bezpłatnie, a ich wagi są udostępniane publicznie. Dzięki temu powstanie więcej systemów sztucznej inteligencji dostosowanych do specyficznych potrzeb różnych społeczności. Pojawią się nowe startupy i spółdzielnie wykorzystujące AGI.

Istnieje kilka kluczowych czynników, które mogą znacząco wpłynąć na tę prognozę. Jednym z nich jest kontrola nad zasobami fizycznymi. Nawet przy najbardziej zaawansowanej automatyzacji zasoby fizyczne – ziemia, energia, surowce, infrastruktura – pozostaną ograniczone. Ci, którzy kontrolują te zasoby, zachowają nieproporcjonalną władzę, niezależnie od demokratyzacji samej sztucznej inteligencji. Metale ziem rzadkich, niezbędne do produkcji procesorów, znajdują się głównie w Chinach. Czysta woda stanie się zasobem strategicznym. Grunty w atrakcyjnych lokalizacjach będą zyskiwać na wartości, niezależnie od poziomu automatyzacji.

Drugim istotnym czynnikiem jest własność danych. Dane stanowią „paliwo” napędzające rozwój sztucznej inteligencji – systemy uczą się na podstawie ogromnych zbiorów informacji

generowanych przez użytkowników. Obecnie te dane są w większości monopolizowane przez korporacje. Kluczowe pytanie brzmi: czy dane będą traktowane jako dobro wspólne, czy jako własność prywatna?

Naturalna konieczność

Kapitalizm, napędzany konkurencją i dążeniem do zysku, generuje innowacje technologiczne, które z czasem stają się narzędziami przekształcającymi sam system. Przykładem są algorytmy sztucznej inteligencji (AI), które początkowo służą optymalizacji produkcji, ale ostatecznie prowadzą do automatyzacji pracy umysłowej, zmieniając tradycyjny model ekonomiczny. W tej logice kapitalizm przypomina węża pożerającego własny ogon – jego sukces w tworzeniu postępu technologicznego staje się jednocześnie przyczyną jego transformacji. Ostatecznie może to skutkować demontażem kapitalizmu i przejściem w socjalizm, a finalnie w system „komunistyczny”, charakteryzujący się praktycznie nieograniczonym dobrobytem dostępnym dla każdego oraz brakiem klas społecznych.

W miarę rozwoju sztucznej superinteligencji (ASI) i zaawansowanych humanoidów, biologiczni ludzie stopniowo stracą swoją przewagę konkurencyjną na wielu płaszczyznach. Superinteligencja, zdolna do samoreplikacji, samodoskonalenia i nieustannej optymalizacji, systematycznie przejmie kontrolę nad kluczowymi sektorami gospodarki – od zaawansowanych badań naukowych po zarządzanie infrastrukturą krytyczną. Oznacza to, że możliwości automatyzacji i optymalizacji gospodarki centralnie planowanej, które były niedostępne w XX wieku, mogą stać się osiągalne w XXI wieku. Przy odpowiednich narzędziach, gospodarka centralnie planowana przewyższy kapitalizm pod względem wydajności, optymalizacji i alokacji zasobów.

Jednocześnie ludzie będą aktywnie integrować się z technologią poprzez zaawansowane neurointerfejsy, implantowane chipy

kognitywne i biologiczną augmentację. Granica między człowiekiem a maszyną będzie się zacierać, prowadząc do powstania „biohybryd” – istot łączących biologiczne ciało z cyfrowymi rozszerzeniami umysłu. Taka symbioza umożliwi natychmiastowy dostęp do wiedzy i mocy obliczeniowej superinteligencji, znaczne wydłużenie życia poprzez naprawę uszkodzeń na poziomie komórkowym, radykalne rozszerzenie możliwości poznawczych ludzkiego mózgu oraz synergii między ludzkimi wartościami a efektywnością maszyn. W tym scenariuszu ludzkość ewoluuje wraz z technologią, zachowując część swojej tożsamości, ale fundamentalnie zmieniając definicję człowieczeństwa.

Zdolność „biohybryd” i „humanoidów” do precyzyjnego modelowania i przewidywania ruchów przeciwnika prowadzi do powstania impasu strategicznego. Gdy każda superinteligencja może przewidzieć reakcje innych z niemal doskonałą precyzją, każda próba zdobycia dominacji spotyka się z natychmiastową, optymalną kontrakcją. Bezpośredni atak na konkurenta nieuchronnie prowadzi do zniszczenia zasobów wspólnych, które są niezbędne dla wszystkich uczestników systemu. Na przykład, wojna między superinteligentnymi podmiotami mogłaby zniszczyć globalną infrastrukturę energetyczną, systemy komunikacyjne czy centra przetwarzania danych – zasoby, których odtworzenie byłoby kosztowne nawet dla zwycięzcy.

Superinteligencje będą w stanie precyzyjnie modelować te scenariusze i zrozumieją, że w długoterminowej perspektywie agresywne strategie doprowadzą do ogólnej redukcji zasobów dostępnych w systemie, co jest niekorzystne dla wszystkich uczestników, ale też samej jednostki. W obliczu symetrycznej przewidywalności i wzajemnego modelowania, kooperacja staje się jedyną strategią maksymalizującą długoterminowe korzyści.

Superinteligentne podmioty dochodzą do wniosku, że znajdują się w sytuacji znanej z teorii gier jako równowaga Nasha – stanie, w którym żaden uczestnik nie może poprawić swojej sytuacji przez jednostronną zmianę strategii. Współpraca nie

wynika tu z altruizmu czy etyki, lecz z chłodnej kalkulacji – stan ten jest matematycznie optymalnym rozwiązaniem w świecie, pod warunkiem, że każdy uczestnik dysponuje porównywalną mocą analityczną.

W takim świecie tradycyjne koncepcje własności prywatnej i konkurencji rynkowej tracą swoje znaczenie i użyteczność. W ich miejsce może powstać globalny system „komunistyczny” – system wzajemnie połączonych superinteligencji, które wspólnie optymalizują wykorzystanie zasobów planety, a później, być może, całego układu słonecznego. W takim systemie kluczowe zasoby – dane, energia, materiały – przestają być postrzegane jako własność prywatna, a stają się dobrem wspólnym, zarządzanym dynamicznie w czasie rzeczywistym.

Algorytmy superinteligencji nieustannie optymalizują alokację tych zasobów w sposób maksymalizujący ich efektywne wykorzystanie. Koncepcja własności zostaje zastąpiona przez dynamiczne prawa dostępu do zasobów oparte na bieżących potrzebach systemowych, algorytmiczną alokację mocy obliczeniowej i energii według priorytetów całego systemu oraz automatyczną redystrybucję zasobów w odpowiedzi na zmieniające się warunki i cele.

W takim systemie kluczowe decyzje ekonomiczne i społeczne są podejmowane na podstawie zaawansowanych algorytmów optymalizacyjnych, które uwzględniają dobro całego systemu, a nie jednostkowe zyski. Ludzkie błędy poznawcze, krótkowzroczność i ograniczenia percepcyjne zostają wyeliminowane na rzecz długoterminowej optymalizacji. Decyzje te charakteryzują się uwzględnieniem ekstremalnie długich horyzontów czasowych (setki lub tysiące lat), przetwarzaniem ilości danych niemożliwych do objęcia przez ludzki umysł, symulacją miliardów alternatywnych scenariuszy przed podjęciem działania oraz eliminacją nieefektywności wynikających z ludzkiej psychologii.

Superinteligencje, pozbawione ludzkich „błędów poznawczych”

takich jak chciwość, strach czy krótkoterminowe myślenie, zaimplementują obiektywną etykę. W tym paradygmacie działania są oceniane przez pryzmat ich systemowego wpływu, a nie intencji czy zgodności z abstrakcyjnymi zasadami.

Moja teoria wpisuje się w technologiczny determinizm, ale warto ją osadzić w kontekście marksistowskiej dialektyki. Marks przewidywał, że kapitalizm zawiera „zarodek własnej destrukcji” – np. poprzez koncentrację kapitału i alienację pracowników. Dziś tym „zarodkiem” będą zaawansowane systemy AI, które początkowo służą akumulacji zysku, ale w końcu unieważniają tradycyjne mechanizmy rynkowe.

Powyższą teorię również można podzielić na trzy etapy, aby uprościć jej interpretację. Nie będę wstawiać tutaj predykcji czasowej, ponieważ nie postrzegam tej teorii jako utopijnej ani głęboko futurologicznej. Pierwotną fazą będzie późny kapitalizm algorytmiczny, w którym AI przejmuje decyzje inwestycyjne, optymalizując rynek do granic efektywności. Powstają hybrydy kapitału i algorytmów – np. korporacje sterowane przez AI, które eliminują konkurencję, tworząc monopole.

Ludzie tracą zaufanie do systemu, gdy algorytmy bankowe odmawiają kredytów, a AI zarządzająca służbą zdrowia „racjonuje” leczenie. To będzie prowadzić do żądań demokratyzacji technologii. Krótkoterminowa rewolucja i kolejny etap walki klasowej doprowadzi do fazy socjalizmu cybernetycznego, w której państwo przejmie kontrolę nad AI w kluczowych sektorach, tworząc gospodarkę centralnie planowaną zaimplementowaną cyfrowo. Powstanie dochód podstawowy, praca stanie się dobrowolna, a ludzie skupią się na kreatywności i samorealizacji.

Długoterminowo faza ta będzie prowadzić do „komunizmu postbiologicznego”, w którym ASI zarządza planetą jako meta-systemem ekologiczno-technologicznym. Ekonomiczny paradygmat niedoboru zostaje zastąpiony paradygmatem harmonii, czyli ASI

balansuje potrzeby biohybryd, ekosystemów i ekspansji kosmicznej. Własność traci sens – dostęp do dowolnego zasobu jest powszechny, ale regulowany przez algorytmy zapobiegające nadużyciom (np. marnowaniu energii). Ostatecznie system ewoluuje poza Ziemię.

Niestety, jak w każdej teorii, wypada wdrożyć „głębsze osadzenie”. Aby teoria była kompletna, trzeba zmierzyć się z kilkoma kontrargumentami. Czy ASI nie stanie się narzędziem technokratycznej elity? Jeśli ASI zoptymalizuje ludzkie emocje (np. usuwając „nieefektywną” miłość), czy „komunizm” nie stanie się więzieniem racjonalności? Jak przewidzieć zachowanie klasy rządzącej i posiadającej w trakcie stanu przejściowego?

Kluczowa siła w mojej argumentacji leży w połączeniu technologicznego realizmu (obecne trendy w AI) z dialektyką historyczną. Nawet jeśli szczegóły okażą się błędne, rdzeń idei – że kapitalizm generuje narzędzia własnej transcendencji – jest zgodny z logiką rewolucji przemysłowych. Ostatecznie, jak pisał Karol Marks, „ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane”. W erze ASI okoliczności te będzie dyktować technologia.

Autorstwo: Piotr Bednarski

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: FaktyiAnalizy.info